

Stach Bukowski, Lew

zachód słońca w pół
schody ciągną w dół
ten sam numer powtarzany setny raz nie ciąży mu
w progu stoi lew
niebezpieczny jest
wygłodniały patrzy na ofiarę
którą zaraz zje

nie słyszy
nie poznają ludzi tłu
każdy o sobie
sobie
pomnik sobie

kolejna nowa gra, ta na dwa
kto spojrzy w oczy zatrzyma czar
poruszy gwiazdy ile się da
proszę ognia daj
nieśmiało mówię pas
to nie tak
a może ktoś już rozpoczął bal
pusty horyzont ile się da
proszę ognia daj
proszę ognia daj

ona z drugiej mknie
wciąż poprawia brew
z jedną myślą idzie tam
i nie zatrzyma się

mała szczęścia nic
karuzeli rytm
przywiązały go do tego
który znowu nie chce żyć

ryzyko wyższe niż na poker stars
w otwarte karty los uśmiechnął się choć raz

kolejna nowa gra, na dwa
kto spojrzy w oczy zatrzyma czar
poruszy gwiazdy ile się da
proszę ognia daj
nieśmiało mówię pas
to nie tak
a może ktoś już rozpoczął bal
pusty horyzont ile się da
proszę ognia daj
proszę ognia daj

kolejna nowa gra, ta na dwa
kto spojrzy w oczy zatrzyma czar
poruszy gwiazdy ile się da
proszę ognia daj
nieśmiało mówię pas
to nie tak
a może ktoś już rozpoczął bal
pusty horyzont ile się da
proszę ognia daj
proszę ognia daj